

Konsekwencje rozmieszczenia rosyjskiej broni jądrowej na Białorusi

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

25 maja szefowie resortów obrony Rosji i Białorusi Siergiej Szojgu i Wiktar Chrenin podpisali porozumienie regulujące tryb rozmieszczenia na białoruskim terytorium rosyjskiej taktycznej broni jądrowej (TBJ). To kolejny etap realizacji zapowiedzi prezydenta FR Władimira Putina z marca br., zgodnie z którą broń taka miała być dostarczona na terytorium Republiki Białorusi do 1 lipca br. Dyslokacja TBJ wiąże się z wcześniejszym przekazaniem armii białoruskiej systemów rakietowych Iskander oraz poszerza obszar potencjalnego taktycznego rosyjskiego uderzenia jądrowego o zachodnią część Ukrainy i południowo-wschodnią flankę NATO – Polska i państwa bałtyckie są już od lat w zasięgu broni jądrowej rozmieszczonej w obwodzie królewieckim. Jest również kolejnym krokiem w stronę inkorporacji białoruskich armii i terytorium do rosyjskiej przestrzeni militarnej. Jej nagłośnienie przez Moskwę i Mińsk to część operacji psychologicznej, obliczonej na to, że Zachód ugnie się przed nuklearnym szantażem i ograniczy wsparcie dla Ukrainy. W perspektywie globalnej jest zaś demonstracją autonomii strategicznej Moskwy wobec Pekinu. Dla NATO stanowi to wyzwanie w zakresie adaptacji strategii odstraszania nuklearnego do nowej sytuacji polityczno-wojskowej w Europie.

Chronologia wydarzeń

Odkąd z Białorusi wycofano strategiczną broń jądrową w listopadzie 1996 r. (znajdowała się ona cały czas pod operacyjną kontrolą Rosji, która już w 1992 r. wywiozła z białoruskiego terytorium ładunki taktyczne), miała ona status państwa bezatomowego. Został on już wcześniej sformalizowany tzw. protokołem lizbońskim do radziecko-amerykańskiego układu o redukcji zbrojeń nuklearnych START z 1991 r., który to protokół Mińsk podpisał w 1992 r. i ratyfikował w 1994 r., oraz przystąpieniem Białorusi w 1993 r. do układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Odpowiednie przepisy wprowadzono także do konstytucji Białorusi. Jej armia zachowała natomiast środki przenoszenia TBJ, ale większość z nich (głównie bombowce taktyczne Su-24 i armaty samobieżne 203 mm 2S7 Pion) zostało wycofanych ze służby do początku drugiej dekady XXI wieku. W momencie rozpoczęcia pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę w służbie pozostawały wyłącznie rakiety balistyczne krótkiego zasięgu (tzw. operacyjno-taktyczne) Toczka-U, stanowiące uzbrojenie 465. Brygady Rakietowej w Osipowiczach w obwodzie mohylewskim.

Rozmieszczenie rosyjskiej TBJ na Białorusi nie jest zaskoczeniem. Pierwszym sygnałem świadczącym o przygotowaniu podstaw prawnych umożliwiających realizację takiego scenariusza była nowelizacja białoruskiej konstytucji w marcu 2022 r. Usunięto z niej fragment mówiący o dążeniu Białorusi do pozostania państwem nieposiadającym broni

jądrowej. W sierpniu ub.r. Alaksandr Łukaszenka przyznał, że poprosił Putina o uwzględnienie potencjału białoruskiego lotnictwa jako środka przenoszenia broni jądrowej. Równocześnie w białoruskich i rosyjskich mediach pojawiły się informacje o planach dostosowania białoruskich samolotów szturmowych Su-25 do przenoszenia TBJ. 25 marca br. prezydent FR oświadczył, że do 1 lipca na Białorusi zostanie oddany do użytku obiekt przystosowany do składowania taktycznej broni jądrowej. Wskazał, że środkiem przenoszenia ładunków bojowych będą systemy rakietowe krótkiego zasięgu Iskander, niemniej w mediach pojawiły się także wiadomości o możliwym rozmieszczeniu na Białorusi lotniczych bomb jądrowych. Według Putina szkolenie białoruskiego personelu z zakresu obsługi TBJ miało się rozpocząć 3 kwietnia, jednak już w połowie tego miesiąca białoruski resort obrony ogłosił zakończenie treningów w zakresie użycia taktycznej broni jądrowej przez grupę białoruskich pilotów. Oznacza to, że decyzja o organizacji szkolenia zapadła wcześniej, prawdopodobnie jeszcze w 2022 r. Nie ma informacji o innych jego aspektach, m.in. o przygotowaniu ewentualnego białoruskiego personelu obiektu składowania TBJ.

25 maja w Mińsku szefowie rosyjskiego i białoruskiego resortu obrony podpisali porozumienie regulujące tryb rozmieszczenia rosyjskiej taktycznej broni jądrowej na Białorusi. Minister obrony Białorusi Wiktar Chrenin stwierdził, że jest to odpowiedź na nieprzyjazne działania Zachodu. Podkreślił, że nowe uzbrojenie ma wzmocnić obronę zachodnich granic Państwa Związkowego. Szef rosyjskiego resortu obrony Siergiej Szojgu dodał, że działania wojskowe NATO są agresywne, oraz zastrzegł, że dyslokacja broni jądrowej nie oznacza przekazania jej armii białoruskiej – kontrola nad TBJ i decyzja o jej użyciu pozostaje wyłącznie w gestii Moskwy.

Aspekt wojskowy

Rozmieszczenie TBJ na Białorusi w wymiarze wojskowym stanowi konsekwencję przekazania armii białoruskiej w grudniu 2022 r. systemów Iskander. Taktyczne głowice jądrowe są przypisane do każdej jednostki rakietowej rosyjskich wojsk lądowych i składowane w rejonie ich dyslokacji (np. w obwodzie królewieckim dla Iskanderów ze 152. Brygady Rakietowej). Białoruś otrzymała wyrzutnie identyczne z tymi, jakie wykorzystują Siły Zbrojne FR (mają one m.in. dwie rakiety, podczas gdy wyrzutnie w wariantie eksportowym – jedną), a ich przekazanie finalizuje faktyczne włączenie białoruskiej 465. Brygady Rakietowej do struktur armii rosyjskiej na zachodnim – z perspektywy Moskwy – kierunku strategicznym. Formalnie jednostka pozostanie częścią Wojsk Lądowych Republiki Białorusi (zgodnie z utrzymywanymi przez obie strony pozorami wspólnego dowodzenia w ramach Regionalnego Zgrupowania Wojsk), jednakże wyłącznie jako operator systemów, o których wykorzystaniu będzie decydowało dowództwo rosyjskie na zachodnim kierunku strategicznym. Dotyczy to każdego użycia iskanderów, a nie jedynie przypadków uzbrojenia ich w taktyczne głowice jądrowe.

Poza systemami Iskander Siły Zbrojne Białorusi dysponują bądź będą dysponowały także innymi potencjalnymi środkami przenoszenia TBJ. W ostatnich latach białoruskie lotnictwo wojskowe otrzymało od Rosji wielozadaniowe samoloty bojowe Su-30SM (dotychczas przekazano cztery maszyny, kontrakt opiewa na 12) w standardzie identycznym z tym, jaki wykorzystują Siły Powietrzno-Kosmiczne FR. Oznacza to, że już obecnie mogą być one przystosowane do użycia taktycznych bomb jądrowych. Analogiczne możliwości mają

uzyskać również białoruskie samoloty szturmowe Su-25, co będzie wiązało się z ich przynajmniej częściową modernizacją, która według białoruskiego resortu obrony już trwa (należy przyjąć, że przejdzie ją nie więcej niż 12 maszyn, czyli jedna eskadra). Za mało prawdopodobne należy uznać przekazanie Białorusi przez Rosję innych środków przenoszenia TBJ. Nawet w przypadku liczebnej rozbudowy armii białoruskiej nie uzasadniają tego rosyjskie potrzeby operacyjne na zachodnim kierunku strategicznym.

Dyslokacja TBJ na Białorusi oznacza skierowanie tam przez Moskwę dodatkowych sił do ochrony magazynu z bronią jądrową. Obsługiwać środki jej przenoszenia będą żołnierze białoruscy, natomiast skład TBJ będzie elementem oficjalnej obecności Sił Zbrojnych FR na Białorusi – analogicznie do stacji radiolokacyjnej systemu wczesnego ostrzegania o ataku rakietowym w Baranowiczach i węzła łączności Marynarki Wojennej FR w Wilejce.

Rozmieszczenie TBJ na Białorusi zwiększa możliwości jądrowego oddziaływania Rosji na kontynencie europejskim. Przy uwzględnieniu zasięgu systemów Iskander (co najmniej 500 km) groźbą taktycznego uderzenia jądrowego ze strony Moskwy objęte zostaną zachodnia część Ukrainy i Słowacja, a częściowo także Czechy, Węgry, Rumunia i Mołdawia. Obszar ten pozostawał bowiem poza możliwościami Iskanderów z obwodu królewieckiego (najdalej wysuniętych na zachód „etatowych” nośników rosyjskiej TBJ), w których strefie oddziaływania znajdują się Polska, państwa bałtyckie i środkowa część akwenu Morza Bałtyckiego. Rosyjska TBJ na Białorusi nie oznacza wzrostu ryzyka jej użycia w wojnie na Ukrainie – w aktualnej sytuacji militarnej należy to bowiem wykluczyć. Stanowi natomiast kolejne potwierdzenie inkorporacji tego państwa do rosyjskiej przestrzeni militarnej.

Aspekt polityczny

Niezależnie od stricte wojskowych konsekwencji dyslokacji TBJ na Białorusi wykorzystanie jej terytorium w „szantażu jądrowym” jest przede wszystkim operacją psychologiczną mającą wywołać antywojenne nastroje w państwach zachodnich. Chodzi o uwiarygodnienie rosyjskich gróźb, że tocząca się wojna może eskalować nawet do poziomu uzasadniającego użycie przez Rosję broni jądrowej. Istotne w tym względzie jest nagłośnienie przez Moskwę i Mińsk transferu TBJ na Białoruś. Gdyby decydowały o tym fakcie wyłącznie potrzeby wojskowe, zostałaaby ona rozmieszczona bez rozgłosu – jako wspomniane wyżej następstwo przekazania armii białoruskiej systemów Iskander.

Decyzja o dyslokacji TBJ na Białorusi to kolejny przykład stosowania przez Rosję „straszaka jądrowego”, który tym razem ma zwiększyć napięcie w regionie tuż przed szczytem NATO w Wilnie (11–12 lipca). W zamyśle Kremla ma to pogłębić wahania państw zachodnich dotyczące dalszego wspierania militarnego Ukrainy, a tym samym skłonić je do próby (czasowego) zamrożenia konfliktu na warunkach dyktowanych przez Moskwę. Strona rosyjska przedstawia demonstracyjną realizację tej decyzji jako odpowiedź na rosnącą aktywność wojskową NATO w pobliżu granic Państwa Związkowego. Działania te stanowią zarazem kontynuację szantażu nuklearnego wobec Kijowa. Równocześnie decyzja Moskwy pokazuje hipokryzję rosyjskiej dyplomacji. Od lat zarzuca ona bowiem Stanom Zjednoczonym, że jakoby łamią układ o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej, utrzymując taktyczną broń jądrową na terytorium kilku państw członkowskich NATO w Europie w ramach natowskiego programu *nuclear sharing*. Z kolei Rosja, wykonując podobny krok, utrzymuje, że nie narusza tego traktatu. Ponadto w przekazie Moskwy decyzja o rozmieszczeniu TBJ na Białorusi to bezpośrednia retorsja na ujawnione przez Wielką

Brytanię plany dostarczenia Ukrainie amunicji czołgowej z wkładem ze zubożonego uranu (przy czym taka amunicja nie jest substytutem broni jądrowej).

Dyslokacja taktycznej broni jądrowej na terenie Białorusi ma również szersze konsekwencje dla polityki zagranicznej Kremla. Przede wszystkim można ją uznać za demonstrację autonomii strategicznej Moskwy wobec Pekinu, który po ataku Rosji na Ukrainę kilkakrotnie wzywał strony konfliktu do wstrzymania się od gróźb użycia broni nuklearnej, a w szczególności do nierozmieszczania broni nuklearnej na terytorium państw trzecich. Jest to jednocześnie sygnał dla Zachodu i Kijowa, że nie ma co liczyć na skuteczną presję Chin na Rosję w tej kwestii. Nie oznacza to jednak, że mamy do czynienia z erozją rosyjsko-chińskiego sojuszu de facto, który nie jest wolny od napięć.

Rezygnacja Białorusi ze statusu państwa, w którym nie będzie rozmieszczona broń jądrowa, była kolejnym gestem wobec Rosji traktującej ją w wymiarze militarnym jako de facto własne terytorium. Pokazuje to, że polityka wojskowa Mińska jest kreowana przez Moskwę, również w kwestii tak istotnej jak dyslokacja na Białorusi rosyjskiej broni jądrowej. Widoczne jest tym samym zmarginalizowanie Łukaszenki jako współdecydującego o kształcie dwustronnej współpracy wojskowej. Jednocześnie Kreml wysłał ostrzeżenie Zachodowi i białoruskiej opozycji, że reżim Łukaszenki znajduje się pod szczególną ochroną, a wszelkie próby destabilizacji sytuacji wewnętrznej tego państwa mogą skutkować interwencją militarną Rosji (rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył: „Będziemy bronić Białorusi”).

Brak reakcji NATO na rozmieszczenie TBJ na Białorusi będzie w Moskwie odczytane jako kolejna oznaka, że Sojusz nie traktuje bezpieczeństwa państw wschodniej flanki na równi z bezpieczeństwem „starych” państw członkowskich, a także jako potwierdzenie panującego na Kremlu przekonania, iż rosyjska agresja na Ukrainę nie ma dla NATO – w odróżnieniu od Kremla – charakteru egzystencjalnego. Będzie to ośmielać Rosję do dalszych agresywnych działań zarówno wobec Ukrainy, jak i Zachodu. Takiemu odczytaniu przez Kreml reakcji Sojuszu (czy raczej jej braku) sprzyjają zwłaszcza to, że Sojusz nie wypowiedział Aktu Stanowiącego NATO–Rosja, którego zapisy w wymiarze konwencjonalnym i nuklearnym Moskwa po raz kolejny łamie, oraz widoczna niechęć sojuszników do adaptacji natowskiej strategii odstraszenia nuklearnego do nowej sytuacji polityczno-wojskowej w Europie.